

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 9 marca 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 58 (3960)

Wyd. A

Nakład 60.818

Członkowie kierownictwa KW PZPR Prezydium WRN, przedstawiciele ZSL i SD wśród kobiet rzeszowskich

Wojewódzki zjazd aktywistek FJN i rad narodowych odbył się w Rzeszowie

8 MARCA odbył się w Rzeszowie wojewódzki zjazd działaczek Frontu Jedności Narodu i rad narodowych. Zjazd nadał szczególną rangę obchodzonemu w tym dniu Świętu Kobiet. Sprawiała to zarówno atmosfera obrad, jak też obecność członków kierownictwa wojewódzkiej instancji partyjnej, Prezydium WRN, przedstawicieli ZSL i SD.

W prezydium zjazdu miejsca zajęli: przewodniczący Prezydium WK FJN, I sekretarz KW PZPR tow. Władysław Kruczek, przewodniczący Prezydium WRN ob. Michał Ostrowski, prezes WK ZSL ob. Władysław Folt, prezes WK SD ob. Tadeusz Bochenek, przedstawicielka Prezydium ZG Ligi Kobiet i Rady Głównej KGW poseł Zofia Pąska i in.

Zjazd upłynął pod znakiem dużej serdeczności, kwiatów, które przedstawicielkom poszczególnych środowisk wręczył I sekretarz KW tow. Władysław Kruczek, składając obecnym na zjeździe, a za ich pośrednictwem wszystkim kobietom województwa rzeszowskiego, serdeczne życzenia powodzenia w pracy i szczęścia w życiu osobistym. Były to życzenia złożone w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych.

Zjazd, któremu przewodniczyła radna WRN tow. Irena Kruzkowa — aczkolwiek miał uroczysty, świąteczny charakter, to jednak głównym celem jego było ustalenie planu działania, który by pozwolił na włączenie wszystkich kobiet w nurt realizacji programu wyborczego Frontu Jedności Narodu w woj. rzeszowskim. Referat na ten temat wygłosiła przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego

Ligi Kobiet tow. Julia Smykałowa.

W referacie, a także później, w żywej i rzeczowej dyskusji, położono szczególnie duży nacisk na udział kobiet w gromadzeniu środków na budowę szkół, udział w pracach gromadzkich komitetów Frontu Jedności Narodu, żywym współdziałaniu z radami narodowymi, organizacjami spółdzielczymi w zakresie rozwijania potencjału gospodarczego naszego województwa.

W drugiej części zjazdu w ramach spotkania z członkami Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu zabrał głos przewodniczący tegoż Prezydium tow. Władysław Kruczek, który w swoim wystąpieniu skoncentrował się głównie na problemach wychowania młodzieży, wyrażając równocześnie duże uznanie dla dotychczasowego wysiłku kobiet, włożonego w realizację ogólnonarodowych zadań. Mówca podkreślił również potrzebę podjęcia szeroko zakrojonej kampanii, mającej na celu zwalczanie alkoholizmu. Szeze-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Tajemnica poniemieckich bunkrów wyjaśniona

WARSZAWA

Przeprowadzone przez wojsko badania, definitywnie rozwiązywały tajemnice i legendy, związane z poniemieckimi bunkrami w miejscowościach Jeleń i Konewka w pow. Tomaszów Mazowiecki.

(Ciąg dalszy na str. 2)



7. III 1962 r. w przeddzień Międzynarodowego Dnia Kobiet — przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w Belwedrze 150 aktywistek Ligi Kobiet.

CAF — fot. Czarnogórski

Potwierdzając aktualność planu Rapackiego opowiadamy się jednocześnie za urzeczywistnieniem planów utworzenia stref bezatomowych w innych częściach Europy, Azji, Afryki i w rejonie Pacyfiku

Odpowiedź rządu PRL na ankietę ONZ w związku z planem Urdena

WARSZAWA

W związku z ankietą ONZ dotyczącą planu Urdena, rząd PRL przesłał w dniu 6 bm. do p. o. sekretarza generalnego ONZ U Thata odpowiedź, którą poniżej w skrócie podajemy:

„Rząd PRL zawsze odnosił się z dużą sympatią do inicjatyw podejmowanych na terenie ONZ w interesie utrzymania i umocnienia pokoju na świecie, w szczególności do tych wysiłków, które zmierzają do wyeliminowania, przez powszechne i całkowite rozbrojenie, wojny jako środka rozwiązywania sporów między narodami. Polska aktywnie uczestniczyła i gotowa jest uczestniczyć we wspólnych wysiłkach innych państw i narodów mających na celu urzeczywistnienie powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Przyjmując powszechne i całkowite rozbrojenie jako cel zasadniczy, rząd PRL jest jednocześnie gotów nie szczędzić wysiłków, aby doprowadzić do realizacji takich przedsięwzięć, które będą sprzyjać szybkiemu postępowi rozmów w sprawie całkowitego i powszechnego rozbrojenia.

Dlatego też delegacja PRL na XVI sesji Zgromadzenia

Ogólnego NZ poparła przyjętą z inicjatywy grupy krajów Afryki i Azji deklarację o zakazie użycia broni jądrowej i termojądrowej. Z tych samych względów delegacja PRL poparła także na XVI sesji ONZ inicjatywę Irlandii, zmierzającą do zamknięcia „klubu atomowego”.

Rząd PRL poparł również inicjatywę rządów Szwecji, Austrii, Ceylonu, Egiptu, Libii, Sudanu, Kambodży, Tunisu — współautorów rezolucji w sprawie zebrania przez sekretarza, generalnego opinii krajów, które nie posiadają broni jądrowej, co do warunków, na jakich kraje te „mogłyby podjąć odpowiedzialne zobowiązanie o powstrzymaniu się od produkcji broni jądrowej, pozyskania jej w jakikolwiek inny sposób, a także o wyrzeczeniu się przyjmowania w przyszłości broni nuklearnej innych państw na swe terytorium”.

Odpowiedź rządu PRL przypomina propozycje przedsta-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Odezwa OKWOM do młodzieży

W sierpniu w Warszawie VI Zgromadzenie SFMD

WARSZAWA

W dniach 10—16 sierpnia br. obradować będzie w Warszawie VI Zgromadzenie Organizacji Członkowskich Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Obok Światowego Festiwalu w Helsinkach będzie to najważniejsze wydarzenie roku w życiu młodzieżynarodowego i polskiego ruchu młodzieżowego. Z tej okazji warto choć kilka słów powiedzieć o Federacji. SFMD powstała na konferencji przedstawicieli młodzieży szeregu krajów — w tym Polski — w Londynie jesienią 1945 r. Jej hasła i program przyciągnęły do Federacji w ciągu 17 lat liczne organizacje ze wszystkich kontynentów. Dziś do SFMD należy 200 organizacji ze 102 krajów, zrzeszających ponad 100 mln młodzieży.

Zgromadzenie warszawskie, czyli inaczej kongres SFMD, miał będzie duże znaczenie. Główny temat obrad — to sprawy dalszego rozszerzenia

działalności Federacji na rzecz zespolenia wysiłków młodego pokolenia w walce o pokój, niepodległość narodową, demokrację, postęp i lepszą przyszłość. Dla polskich organizacji młodzieżowych, szczególnie istotną będzie dyskusja nad problemem niemieckim. Program prac zgromadzenia przewiduje także przyjęcie do Federacji nowych członków, wybór władz, tj. Komitetu Wykonawczego i Biura SFMD, a także rozpatrzenie zmian w statucie.

Stolica nasza gościć będzie w sierpniu ok. 550 delegatów z ponad 100 krajów.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Śpiewał na własnym pogrzebie

OTTAWA

Edwin Fletcher, mer miejscowości Petrosia w Kanadzie, który pełnił również funkcję organisty i pierwszego barytona chóru kościelnego osiągnął to, co było marzeniem jego całego życia: śpiewał na własnym pogrzebie.

Umierając w wieku 86 lat Fletcher zastrzegł sobie w ostatniej woli, by jego głos nagrano na taśmie magnetofonowej rozlegał się w odpowiednich momentach ceremonii żałobnej. Życzeniu temu stało się zadość.

M/s „Gdańsk” ratuje marynarzy marokańskich z płonącego statku

GDYNIA

Do dyrekcji PLO w Gdyni nadeszły pierwsze wiadomości o wypadku na morzu. Natychmiast wysłano na ratunek. Akcja przeprowadzona pod dowództwem doświadzonego kapitana — Czesława Pawłowicza przyniosła sukces — z zagrożonej jednostki wzięto na pokład 26 marynarzy. Statek „Ketama” trawiony płomieniami już nie do uratowania został pozostawiony własnemu losowi. M/s „Gdańsk” wziął kurs na port Tanger leżący w Cieśninie Gibraltarskiej.

Jak donosi kapitan polskiego motorowca, uratowani marynarze są zdrowi i czują się dobrze.

Katastrofalna powódź w USA i W. Brytanii — kilkadziesiąt osób poniosło śmierć

NOWY JORK

Północno-wschodnie wybrzeża Stanów Zjednoczonych, nawiedzone zostały groźną powodzią, spowodowaną przez gwałtowne sztormy.

Według dotychczasowych doniesień, co najmniej 23 osoby poniosły śmierć. Los 7 osób jest nieznanym. Z zagrożonych miejscowości musiano ewakuować tysiące mieszkańców.

Miasto Ocean City w stanie Maryland znajduje się pod wodą, która zalała wszystkie pomieszczenia parterowe.

LONDYN

Groźna powódź nawiedziła także najbardziej na południu zachodni wysunięty część brytyjskiej Kornwalii.

Pierwsze doniesienia z obszarów dotkniętych powodzią mówią o 4 ofiarach śmiertelnych. Kilka osób zaginęło.

Przeboje twistowe w...kościelach

HAGA

Proboszcz jednej z parafii w holenderskim mieście Sittard wymyślił skuteczną receptę na poprawę zbyt niskiej frekwencji wiernych w swoich kościołach. Zainstalował mianowicie przy wejściu grającą szafę, gdzie za wrzuceniem guldena można usłyszeć najnowszą przeboje m. in. twistu, a na zakończenie każdej płyty — wyjątek z kazania.

Kościół pomysłowego proboszcza jest odąd stale przepełniony.

Poziom wody na Sanie opada

Całą noc z 7 na 8 bm. trwała akcja przeciwpowodziowa na Sanie. Do Jarosławia przybyli saperzy, milicjanci, straż pożarna oraz ekipy służby zdrowia. Nadeszły również ciężkie jednostki pływające z Zagorza. Kilkuśset uczestników akcji przeciwpowodziowej przystąpiło do ewakuacji ludności. Do godz. 22 w dniu 7 bm. poziom wody utrzymywał się w granicach 120 cm ponad stan alarmowy. Człowiek zatoru uderzyło w wąskim przesmyku Sanu w stary most. Nadgniłe filary oraz tzw. łód rodzimy zatrzymały napływającą kłę. Woda wtargnęła w stare koryta Sanu i zalała przedmieścia Jarosławia oraz kilka wiosek. Do akcji przystąpili saperzy. Siła wybuchów rozbiła kłę. Długość zatoru zmniejszyła się z 15 do 4,5 km. Woda powoli opada.

Ludności, której domy znalazły się w strefie zalanej i zagrożonej przez wodę, zapewniono schronienie, wyżywienie oraz opiekę lekarską. Wczoraj rano poziom wody wynosił 670 cm. W południe woda opadła o 20 cm. Wspólnym wysiłkiem żołnierzy, mi-

licantów i straży pożarnej oraz dzięki temu, że temperatura obniżyła się — groźną sytuację opanowano. Zator na Sanie utrzymuje się jednak nadal. Przystępują do zastanowienia sprowadzone specjalne urządzenia, które umożliwią podłożenie materiałów wybuchowych w wielu punktach i wysadzenie całego zatoru za pomocą elektrycznego zapalnika.

Dotychczas nie obliczono strat, powstałych na skutek powodzi. Najbardziej ucierpiał pola uprawne, natomiast budynki nie zostały uszkodzone. W Jarosławiu woda uszkodziła sieć wodociągowa — mieszkańcy miasta używają więc wody studziennej.

(wb)



Sytuacja baryczna: Wyż nad środkową Europą łączy się poprzez południową Skandynawię wałem wysokiego ciśnienia z wyżem grenlandzkim. Europa południowo-wschodnia przechodzi pod wpływem niżu nad Atlantykiem. Płytki niż baryczny zalega w rejonie Morza Czarnego. Jego wpływ znaczący się nad południowo-wschodnią Polską.

Prognoza pogody: Początkowo zachmurzenie umiarkowane, wzrastające w ciągu dnia od zachodu, z możliwymi wystąpieniami opadów śniegów na wschodnich krańcach województwa. Temperatura najwyższa dnem ok. 4 st. C., najniższa nocą ok. minus 6 st. C. Wiatry na ogół umiarkowane, z kierunków północno-zachodnich.

Obrazy z liści i kwiatów

BUDAPEST

Budapeszteński architekt Lajos Füle od 8 lat tworzy obrazy bez użycia pędzla. Swoje kompozycje układa on z suchych liści i kwiatów, co daje niezwykle interesujące efekty. Wkrótce otwarta zostanie w Budapeszcie pierwsza wystawa prac tego niezwykłego „malarza”.

Kim Novak w Moskwie

MOSKWA

Do Moskwy przyjechała jedna z najpopularniejszych gwiazd filmowych świata — Kim Novak. Artystka spędzi w ZSRR około 2 tygodni. Pierwszą imprezą, w której uczestniczyła, był wieczorek w moskiewskim domu filmowców, urządzony z okazji Święta Kobiet.

CIEKAWOSTKA

DNIA

OGIEN I WODKA
Można sobie wyobrazić zdziwienie inspektorów pożarnictwa w Zielonej Górze, gdy w klatce ce kontroli przeciwpożarowej restauracji „Pod orlem” — w rubryce: uwagi o zabezpieczeniu przeciwpożarowym lokalu — znaleźli adnotację, że w dniu tym i w tym „zabrakło zwykłej wódki”. Histo-

ria tych adnotacji jest zadziwiająca. Niektóre restauracje w Zielonej Górze, pragnąc wcześniej pozbyć się wliczornych „za siedziałych” gości, na godzinę przed zamknięciem lokalu wyciągają ze sprze-

daży zwykłą czystą wódkę (na gatunkowe jest mniej re-flektantów). „Ma-newr” ten wywołuje jednak protesty. Toteż niektórzy żądają nawet książy życia. Zdarzyło się kilka razy, że niektórzy kelnerzy, np. w restauracji „Pod orlem”, podsuwali konsumentom książe... kontroli przeciwpożarowej.

Czy dojdzie do spotkania na „szczyt”?

Konferencja prasowa Kennedy'ego — Odpowiedź Macmillana na list Chruszczowa

WASZYNGTON

Prezydent Kennedy oświadczył w środę wieczorem na konferencji prasowej, że delegacja amerykańska udaje się na konferencję rozbrojeniową do Genewy z nadzieją na powodzenie obrad.

Na temat decyzji w sprawie wznowienia prób jądrowych w atmosferze, Kennedy powtórzył swe poprzednie argumenty. Powiedział, że próby jądrowe są na dłuższą metę niebezpieczne dla ludzkości, ale oznajmił, iż przerwanie prób byłoby niebezpieczne dla Stanów Zjednoczonych.

Kennedy oświadczył, iż zdaje sobie sprawę, że jeśli Stany Zjednoczone rozpoczną zapowiadane próby w atmosferze, to zapewne „inni także będą przeprowadzali eksperymenty”.

Prezydent USA zapewnił, że wolałby osiągnąć ze Związkiem Radzieckim „porozumienie” o zakazie prób niż wydać rozkaz wznowienia eksperymentów w atmosferze. Oświadczył jednak, że jeśli Stany Zjednoczone nie osiągną „porozumienia”, to próby się odbędą. W kołach politycznych zwracają uwagę, że już z poprzednich wypowiedzi Kennedy'ego wynikało, iż pod „porozumieniem”, USA mają na myśli przyjęcie głównych założeń projektu amerykańsko - brytyjskiego w tej sprawie, odrzuconego już przez ZSRR, jako nie do przyjęcia.

Kennedy zakomunikował, iż wysłał w środę do premiera Chruszczowa list z propozycjami w kwestii współpracy amerykańsko - radzieckiej w badaniach kosmicznych.

Jak wiadomo, z sugestią takiej współpracy wystąpił premier Chruszczow w depeszy do prezydenta Kennedy'ego, gratulując Stanom Zjednoczonym udanego lotu astronauty Glena.

LONDYN

W dniu 6 marca premier W. Brytanii Macmillan przesłał do Ministerstwa Spraw

Zagranicznych ZSRR odpowiedź na list przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Nikity Chruszczowa, wyrażający zgodę na rozpoczęcie obrad Komitetu Rozbrojeniowego 18 państw w Genewie na szczelbu ministrów spraw zagranicznych.

Macmillan zaznacza, że gotów jest przybyć na konferencję w Genewie w każdym etapie jej prac, kiedy okazałoby się to celowe. Wyraża on również zadowolenie z powodu stanowiska zajętego przez premiera Chruszczowa.

Wojewódzki zjazd aktywistek FJN i rad narodowych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Kobiety zaś gorąco apelowały do zgromadzonych kobiet, a za ich pośrednictwem, do wszystkich kobiet woj. rzeszowskiego — o gromadzenie środków na budowę szkół - pomników Tysiąclecia. Ambicją każdego mieszkańca naszej ziemi powinno być wykonanie w terminie poważnie skróconym rocznego planu zbiórki na Społeczny Fundusz Budowy Szkół.

W czasie spotkania głos zabrał również przewodniczący Prezydium WRN ob. Michał Ostrowski, przedstawiając aktualne zadania gospodarce, stojące zwłaszcza przed wsią rzeszowską, składając równocześnie kobietom serdeczne życzenia pomyślności w pracy zawodowej i społecznej, powodzenia w życiu osobistym. Podobne życzenia złożył również prezes WK ZSL ob. Władysław Fołta oraz prezes WK SD ob. Tadeusz Bochonek.

Uczestniczki zjazdu wyjechały z Rzeszowa z mocnym postanowieniem jeszcze szerzej włączyć się w nurt ogólnonarodowych zadań i pełnej realizacji programu wyborczego Frontu Jedności Narodu.

E. J.-C.

W sierpniu w Warszawie VI Zgromadzenie ŚFMD

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W odezwie do członków ZMS, ZMW, ZHP i ZSP, do całej młodzieży naszego kraju Ogólnopolski Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych wyraża głębokie przekonanie, że młodzież polska — gospodarz VI Zgromadzenia uczyni wszystko, aby gościć i godnie przyjąć delegatów, aby wnieść swój wkład do sukcesu tej ważnej imprezy międzynarodowej.

Odezwa stwierdza również, że młodzież polska gorąco popiera VIII Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w Helsinkach — stolicy kraju znanego z pokojowej, neutralnej polityki. Z krajem tym — czytamy w odezwie — łączą nas szeroka współpraca gospodarcza, kulturalna, sportowa, ożywione kontakty młodzieżowe i studenckie. Łączymy nas Morze Bałtyckie; naszym

Odpowiedź rządu PRL

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wione na XIV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ przez przewodniczącego delegacji polskiej, Władysława Gomułkę oraz stwierdza:

Polskie propozycje są w wielu punktach zbliżone z obecną propozycją Szwecji. Różnica między nimi zdaje się leżeć w pierwszym rzędzie w podejściu do metod, jakie należałoby zastosować, by osiągnąć zamierzony cel.

Propozycja rządu szwedzkiego zmierza do ukształtowania się jak najszerszego grona państw, połączonych wspólnym zobowiązaniem wyrażenia się broni jądrowej i nieuczestniczenia w wysiłku zbrojeni atomowych, dzięki czemu na wszystkie te państwa rozpostarty zostałby status „stref bezatomowych”. Rząd PRL gotów byłby uczestniczyć w takim przedsięwzięciu bez żadnych warunków wstępnych. Istotny jest tylko warunek wzajemności, zwłaszcza między krajami, których wzajemna postawa ma ważne znaczenie dla ich bezpieczeństwa. Plan ten jednak nie uwzględnia w wystarczającej mierze potrzeby pilnego stworzenia stref wolnych od zbrojei nuklearnych i rakietowych na obszarach, stanowiących najbardziej uczulone, z punktu widzenia utrzymania pokoju i bezpieczeństwa światowego, rejony.

Odpowiedź wskazuje następnym, że globalne i regio-

nalne rozwiązania tego problemu nie powinny być w żadnym wypadku sobie przeciwstawne, a realizacja postulatów planu Undena nie powinna też opóźniać wprowadzenia w życie różnych rozwiązań o charakterze regionalnym. W tym aspekcie odpowiedź nawiązuje do propozycji wysuniętej w imieniu PRL przez ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego na XII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Przeprowadzenia posunięć przewidzianych w planie Rapackiego i przystąpienia do odpowiedniego porozumienia, z którego wynikałyby zobowiązania przewidziane w tym planie, rząd polski nie wiąże z żadnymi wstępnymi warunkami poza warunkiem wza-

jemności ze strony państw — partnerów takiego porozumienia.

Odpowiedź podkreśla, że rządy CSRS i NRD niejednokrotnie wyrażały swą gotowość przyjęcia zobowiązań wypływających z realizacji idei „strefy bezatomowej” w Europie środkowej. Warunkiem uzależniającym jej urzeczywistnienie, jest więc jedynie przyjęcie na siebie powyższych zobowiązań przez rząd Niemieckiej Republiki Federalnej.

Potwierdzając aktualność swojej propozycji, rząd polski jednocześnie opowiada się za urzeczywistnieniem planów utworzenia stref bezatomowych w innych częściach Europy, Azji, Afryki i w rejonie Pacyfiku.

Tajemnica wyjaśniona

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Kilkunastoosobowa grupa sapererska wypompuwała tysiące metrów sześciennych wody, oczyszczała różne tunele podziemne, studnie odwadniające i baseny. Wykonano wiele podkopów pod fundamenty bunkrów, przebito żelazobetonowe stropy półmetrowej grubości, odkopano i zbadano kanały bunkrów.

Okazało się, że obiekty w miejscowościach Konewka i Jeleni wykorzystywane były przez armię hitlerowską do postojów i ochrony pociągów specjalnych. Stwierdzono, że nie istniały tu żadne podziemia fabryki V-1 i V-2, że nie ma żadnych niższych kondygnacji tuneli, oprócz zbadanych przez saperów.

Po ustaleniu tych faktów nastąpiła na miejscu konfrontacja z tymi, którzy rzekomo wiedzieli o istnieniu podziemnych fabryk. I tu wzbuchała prawdziwa „bomba”. Okazało się bowiem, że inżynierem R. H. okazał się Roman Huszc — odslądający karę wieloletniego więzienia w Szczecinie. W czasie konfrontacji, w której wzięli udział przedstawiciele Szefostwa Wojsk Inżynierskich

MON, Naczelnej Prokuratury Wojskowej i władz terenowych. Roman Huszc odwołał wszystkie swoje poprzednie oświadczenia i przyznał się, że ujawnione przez niego fakty podawał jedynie dlatego, iż chciał uzyskać przedterminowe zwolnienie z więzienia. Podobnie wyglądała sprawa z innymi „informatorami” — Wiktoorem Pyrcikiem i Henrykiem Elirkiem. Obaj odbywają karę więzienia, a Henryk Elirik karę dożywotniego więzienia za gwałt i zamordowanie 12-letniej dziewczynki. W toku konfrontacji wyszło również na jaw i to, że Elirik, który ma w chwili obecnej 28 lat, nie mógł być — jak podawał — technikiem sapererskim w czasie okupacji, gdyż w r. 1945 miał zaledwie 12 lat.

Podając zmyśnione fakty o rzekomo znanych im pomieściach obiektach położonych w pobliżu zachodniej granicy zarówno Pyrcik, jak Elirik chcieli zrealizować planowany przedmiotem zamiar ucieczki z kraju.

Tak więc wygląda w rzeczywistości finał sprawy „tajemnicy bunkrów w lasach spalskich”.

6 lat więzienia dla szpiega obcego wywiadu

WARSZAWA

Przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego zakończyła się rozprawa przeciwko Lucji Jordan-Rozwadowskiej, obywatelce brytyjskiej polskiego pochodzenia, oskarżonej o prowadzenie działalności wywiadowczej na szkodę PRL.

Jak ustalono w toku przewodu sądowego, Lucja Jordan-Rozwadowska przybyła do Polski w lipcu 1961 r., podając jako cel przyjazdu odwiedzić córkę. Był to okres srostrzonej sytuacji politycznej w związku z incydentami w Berlinie zachodnim. Jordan-Rozwadowska miała wykonać pilne zadania wywiadowcze, polegające na ustalaniu ruchów wojsk, dystrybucji jednostek wojskowych, sytuacji politycznej i ekonomicznej. Uzyskane informacje miała natychmiast przesyłać do Paryża na podany jej adres szczytny kontaktowej.

Informacje zbierała w Trójmieście, Poznaniu, Wrocławiu i Krakowie. W dniu 16. IX. 1961 r. została zatrzymana przez służbę bezpieczeństwa. W czasie rewizji znaleziono przy niej zaszyfrowane notatki, szkice obiektów wojskowych, adresy i inne dane dotyczące naszej obronności.

Oskarżona wyjaśniła, że we wzięciu jej do współpracy z obcym wywiadem współuczestniczył jeden z pracowników sekcji polskiej radiu francuskiego. Lucja Jordan-Rozwadowska u-

rodziła się w 1911 r. w rodzinie obszarniczej. Jej mąż był oficerem II Oddziału Sztabu Głównego. W czasie wojny pracowała w Prezydium Rady Ministrów rządu emigracyjnego w Londynie. W 1949 r. uzyskała paszport brytyjski, a w 1952 r. przeniosła się do Paryża, gdzie zamieszkała w wspólnym mieszkaniu z Jerzym Niebryczkim (pseudonim „Wraga”), byłym kierownikiem wydziału „Wschód” II Oddziału Sztabu Głównego.

Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego uznał Lucję Jordan-Rozwadowską winną i skazał na 6 lat więzienia za to, że działała na szkodę PRL przystąpiła w Paryżu do współpracy z obcym wywiadem, została poinformowana o sposobie zbierania i przysyłania informacji z zakresu obronności kraju, a następnie po przyjęciu do Polski aktywnie gromadziła wiadomości o obiektach wojskowych i ruchach wojsk.



Na zdjęciu: Rozwadowska na ławie oskarżonych. CAF

Wykoleił się pociąg pospieszny — zginęło 12 osób 100 odniosło rany

RZYM

7 bm. w godzinach rannych w pobliżu Rawenny w północnych Włoszech wykoleił się pociąg pospieszny kursujący na trasie Bari-Mediolan. Katastrofa nastąpiła w pobliżu małej stacyjki Castelbolognese, kilka kilometrów od Rawenny.

Według pierwszych doniesień, 12 osób zostało zabitych, a przeszło 100 rannych. Ostateczny bilans katastrofy będzie można jednak ustalić dopiero po zakończeniu akcji ratunkowej, która trwa.

Krokodyl w ogrodzie

LONDYN

Właściciel wili w stolicy Kenil, Nairobi zjawił się przed kilkoma dniami w instytucji zajmującej się badaniem życia dzikich zwierząt, zgłaszając, iż w jego ogrodzie znajduje się krokodyl. Przedstawiciele instytucji próbowali go przekonać — że jest to na pewno duża jaszczurka. Nie ustąpił on jednak i bia-

głymi prośbami zmusił przedstawicieli instytutu do odwiedzenia jego ogrodu. Wśród drzew i krzewów w istocie buszował 18-miesięczny krokodyl o długości ponad 2 metry. Widocznie nie podobala mu się jednak wizyta obcych ludzi, gdyż pospiesznie uciekł do przepływającej w pobliżu rzeki.

Zderzenie autokaru z ciężarówką — 32 osoby zabite 28 rannych

NOWY JORK

32 osoby, w tym 12 dzieci, zostało zabitych w wyniku zderzenia się autokaru z ciężarówką. Tragiczny wypadek nastąpił w odległości około 70 km od stolicy kraju Mexico City. Dalszych 28 osób odniosło cięższe i lżejsze obrażenia ciała. Stan wielu z nich jest groźny.

W przeddzień XXXIII Mistrzostw Polski w Boksie

W Rzeszowie spodziewany generalny atak młodzieży

Zawody w Rzeszowie będą 33 kolejnymi mistrzostwami Polski. Pierwsze odbyły się w 1924 roku w Poznaniu, a ostatnie, tj. 32 we Wrocławiu i rozegrano je w okresie od 16-23 kwietnia. Na wrocławskim ringu triumfowali: w wadze muszej — Zbigniew Olech (Pafawag Wrocław), w koguciej — Teofil Kowalski (Wista Kraków), w piórkowej — Jerzy Adamski (Astoria Bydgoszcz), w lekkiej — Antoni Dąsal (Gwardia Wrocław), w lekkopółciężkiej — Jerzy Kulej (Gwardia Warszawa), w półciężkiej — Leszek Drogoz (Błękitni Kielce), w lekkośredniej — Helmut Kuźmierz (Carbo Gliwice), w średniej — Tadeusz Walasek (Gwardia Warszawa), w półciężkiej — Zbigniew Piętrzykowski (BBS - Bielsko) i w wadze ciężkiej — Władysław Jędrzejewski (wówczas ŁTS Łabędy).

Mistrzostwa wrocławskie przyniosły wiele niespodzianek. Już w półfinałach odpadli tacy renomowani zawodnicy, jak: Bendig po porażce z Kowalskim, Gutman przegrywając z Kuleszą czy Kasprzyk ulegając Kulejowi. Rewelacją był młody Piłarski z Kluczborka, który wprowadził przegrany w ćwierćfinale z Arturem Olechem, ale pokazał przecież boks stojący na dobrym poziomie. Drużynowo zwyciężyła Warszawa — 33 pkt., przed Bielskiem — 30 pkt., Gdańskiem — 20 pkt.

Cóż można powiedzieć o tegorocznej batalii. Do mistrzostw zgłoszono około 180 zawodników. Piszący o tym, gdyż w dalszym ciągu niektóre okręgi nadesyłały dodatkowe zgłoszenia, czyniąc zarazem różne zmiany personalne i dlatego nie jesteśmy jeszcze dziś w stanie zamieścić ostatecznej listy zgłoszeń do tegorocznego turnieju. Trudno też jest w tej chwili typować zwycięzców do mistrzostwskich tytułów. Jedno jest pewne, że spodziewać się należy w rzeszowskim ringu generalnego ataku młodzieży pięściarskiej na pozycje starszych sztabem kadrowości i reprezentantów. Wprawdzie nasi „żelazni” reprezentanci, tak: np. Adamski, Kulej, Walasek, Piętrzykowski czy Jędrzejewski są w zasadzie faworytami mistrzostw, to jednak przebieg dotychczasowych rozgrywek ligowych w tym sezonie wskazuje, że nie wszyscy oni łatwo zdobędą zaszczytne tytuły.

Najbardziej wyrównanych walk spodziewać się należy w wadze muszej, koguciej, piórkowej i półciężkiej. Młodzi pięściarze, którzy w ostatnim okresie wykazali się dość dobrą formą, mogą sprawić, jak to zwykle bywa w tego rodzaju imprezach, niejedną niespodziankę.

W sztabie Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw, mieszczącym się w tej chwili w biurach WKKFiT, nastrój łączy bojowy, jednak — co należy zapisać na plus wszystkich działaczy — nie odczuwa się najmniejszego zdemotywania. Wszyscy są podnieksytowani i przejęci swą rolą. Jednym słowem, Wojewódzki Ośrodek Sportowy WKKFiT i Klub Działacza Sportowego i Turystycznego opanowali działacze sportu pięściarskiego.

Od dnia dzisiejszego w hotelu „Polonia” w Rzeszowie przy ul. Asnyka pracuje już biuro zawodów pod dowództwem Adama Żywca. Tu będzie tzw. kwatery główna mistrzostw.

Ludzie odpowiedzialni za kwatery uwolbili już szczegółowy

plan. I tak, 30 dziennikarzy, którzy przyjadą z różnych stron kraju, „obozować” będzie w „Polonii”, zostając sąsiadami członków Zarządu PZB. W Hotelu Głównym mieszkać będą sędziowie oraz reprezentanci Krakowa i Warszawy. Pięściarze okręgów wrocławskiego, gdańskiego, poznańskiego i łódzkiego kwatery będą w Hotelu KW PZPR (ul. Pawła Flindera), bokserzy z Koszalina, Bydgoszczy, Katowic, Szczecina i Bielska — w Zakładach Doskonalenia Rzemiosła (ul. Lwowska), zawodnicy Lublina, Opola i Olsztyna — w hotelu robotniczym (ul. Pstrowskiego), w internacie zaś Politechniki — reprezentanci Rzeszowa i Zielonej Góry.

Na zakończenie jeszcze jedna bardzo ważna informacja dla posiadaczy legitymacji wolnego wstępu. Otóż osoby, które posiadają takowe legitymacje wystawione przez WKKFiT lub GKKFiT, proszone są o wymienianie ich na karty wolnego wstępu w biurze WKKFiT (ul. Turkienicza 23a) już od dnia dzisiejszego w godzinach od 8-15.

Żuźłowcy walczą o klubowy puchar PZM

WARSZAWA

Zdobyte w ub. sezonie przez polskich żuźłowców tytuły drużynowego mistrza świata zobowiązuje. Główna Komisja Żuźlowa Polskiego Związku Motorowego pragnie więc, aby i w tym roku Polacy odegrali główną rolę w drużynowych mistrzostwach świata. Zadanie to nie będzie łatwe. Tegoroczny finał rozegrany zostanie w Czechosłowacji, Żuźłowcy Anglii i Szwecji, a także gospodarzy, pamiętając o niepowodzeniach na torze we Wrocławiu, na pewno będą starali się pozabawić Polaków tytułu najlepszej drużyny świata.

Mając na uwadze jak najlepsze przygotowania naszych zawodników do tych rozgrywek, postanowiono wprowadzić nową formę krajowych zawodów — klubowy puchar PZM. Do rozgrywek tych zakwalifikowano czterech najlepszych zespoły I ligi: mistrza Polski — Stal Rzeszów, wicemistrza — Górnik Rybnik

oraz Unię Leszno i Polonię Bydgoszcz. W zespółach tych startują prawie wszyscy zawodnicy, którzy wywalczyli dla Polski tytuł drużynowego mistrza świata, a także dumni członkowie nasi zawodnicy.

Regulamin rozgrywek przewiduje start drużyn składających się z czterech zawodników i jednego żuźłowca rezerwowego. Taki sam system obowiązuje bowiem w turniejach o mistrzostwo świata. Rozgrywki o klubowy puchar PZM rozpoczyna się już w bm. i będą pierwszymi zawodami na czarnym torze w tym sezonie. Pierwszy czwórmezc rozegrany zostanie 31 bm. na torze w Rzeszowie, a drugi już następnego dnia w Rybniku. Dwa następne 4 mecze odbędą się 25 i 27 maja w Bydgoszczy i Lesznie. Nagrodą przechodnią PZM — klubowy puchar — przypadnie w udziale tej drużynie, która we wszystkich czterech spotkaniach zdobędzie najwięcej punktów.

Dorośli na ławie szkolnej

Jak wynika z ostatnio sporządzonych statystyk, 693 pracowników mieleckiej WSK nie ma ukończonej szkoły podstawowej. Większość stanowią pracownicy w wieku od 18 do 35 lat, a więc młodzież, którzy mogą i powinni zastosować się do to, by zdobyć choć minimum wykształcenia. Nie stety, jedynie 142 pracowników podjęło się trudu ukończenia szkoły podstawowej. Pozostali, mimo bezpośrednich rozmów z nimi, nie zanieśli dotychczas na ławie szkolnej. Nie chcą się uczyć. Administracja zakładu opracowała odpowiednie zarządzenia, które jak nas zapewniano, rozwiążą ten problem. Przedsiębiorstwo nie może sobie pozwolić przecież, by blisko 700 pracowników legitymowało się świadectwami o ukończeniu dwóch, trzech, a w najlepszym wypadku pięciu klas szkoły podstawowej.

O wiele lepiej przedstawia się sprawa z podnoszeniem kwalifikacji w szkołach średnich. Z każdym rokiem coraz więcej pracowników rozpoczyna naukę w Technikum Mechanicznym czy Ekonomicznym na wydziałach zawodowych. W br. do szkół średnich w Mieście uczęszcza 1.070 pracowników tego przedsiębiorstwa.

r. n.

Opinia o opiniach

PROBLEM ten był już tematem niejednej publikacji. Wydawało się, że został raz na zawsze rozwiązany. Sygnały jednak wskazują, iż tak nie jest. Należy więc go jeszcze raz publicznie poruszyć. Tym bardziej, że chodzi o sprawy, które żywo obchodzą tysiące ludzi, związane są z ich pracą, aspiracjami i perspektywami. Sprawy, które na co dzień określają miejsce w środowisku społecznym, przyniesie nam radość lub zadanie moralny ból. Chodzi o opiniowanie szeregów pracowników.

JAK SIĘ TU BRONIC?

Przejrzałem niedawno listy, które nadesłano do jednej z instytucji społecznych. Są wielce charakterystyczne i dlatego chciałbym przytoczyć dwa fragmenty:

Fragment pierwszy: „Postanowiłem zmienić dotychczasowe miejsce pracy — pisze ob. M. — ale niestety nie mogę znaleźć zatrudnienia, aczkolwiek moje kwalifikacje są poszukiwane. Za powód podawany jest brak opinii. Ileż proszę w daw-

nym miejscu pracy o opinię na piśmie — odmawiają. Powiadają, że zainteresowani mogą uzyskać opinię bezpośrednio, bez mego pośrednictwa, np. telefonicznie. Na to nie chcę się zgodzić, a bo ja wiem, co oni tam o mnie powiedzą, nawet bronić się nie będę mógł”.

Fragment drugi: „Już taka jestem. Krytykuje, jak widzę, że w produkcji jest źle — pisze ob. Z. K. — Okazało się, że nie w smak to moim przełożonym, którzy skorzystali z redukcji etatów, ażeby się mnie pozbyć, chociaż jestem długoletnią pracownicą, o poważnym doświadczeniu. Pogodziłam się z tym, lecz pogodzić się nie mogę, że idzie za mną tajemni-

wieć być w nim zawarte rzeczowe fakty, negatywne czy pozytywne, ale zawsze obiektywne i prawdziwe. Aby uniknąć jednostronności, opinia ma być zaakceptowana czy też wydana przy współdziałaniu czynnika społecznego, jakim są związki zawodowe.

Decyzje powyższe mają jak najszerszy aspekt. Zawarte w nich zostały pewne zasadnicze intencje. Po pierwsze — nie zamykać drogi ludziom, którzy zmieniając pracę chcą uzyskać dalszy awans, odpowiadający ich osobistym życzeniom i aspiracjom.

Po drugie — wyrugować z naszych stosunków występującą jeszcze tu i ówdzie (w wydziałach kadry) nieufność do człowieka zmieniającego pracę, szkodliwą docieklivość w stylu „coś tam widocznie

zarządzeniu), który pociągałby do odpowiedzialności służbowej za wydanie opinii w sposób niezgodny z przepisami, a szczególnie opinii sprzecznej z prawdą. To poważna luka. Czekam ona na pilne i szybkie wypełnienie.

BARIERA PRZED „GRUBYMI RYBAMI”

Jest jeszcze jeden problem, który również wymaga dodatkowego i ostatecznego załatwienia: opiniowanie osób przyjmowanych do pracy na stanowiska związane z odpowiedzialnością materialną.

Poza dyskusją jest powszechnie uznana zasada, że odpowiedzialne stanowisko

działność za miernie społeczne, nie figurował w rejestrze skazanych.

Każdy zakład stosuje swoje metody i działa według własnego widzimisię. Brak jest bowiem przepisów, które by to regulowały. W rezultacie bywa często tak, że przy angażowaniu osób na stanowisko szeregowe żąda się niepotrzebnie opinii i danych z rejestru skazanych, a na stanowiska z odpowiedzialnością materialną, szczególnie jeśli chodzi o handel, przeligiują się czasami „grube ryby”, bo nie zażądano o nich ani opinii, ani danych z rejestru skazanych. A przecież centralny rejestr osób zwolnionych z pracy za niedobory i nadużycia jest dostępny w Ministerstwie Sprawiedliwości. Tylko sięgnąć, aby utracić cwaniaków, którzy próbowaliby ponownie na nas okraść.

Poza tym wydaje się, że opinia kandydatów na stanowiska powinna zawierać, po pierwsze: — ocenę kwalifikacji; po drugie: podanie przyczyn rozwiązania dotychczasowego stosunku do pracy. Oczywiście, nie może się to dźbiać za plecami osoby opiniowanej. Ma ona prawo znać opinię o sobie, aby mogła się odwołać od opinii krytykującej, domagać się sprostowania.

Opinia — glejt na co dzień — jest rodzajem dowodu osobistego. Toteż jasność i unikanie wszelkich nieporozumień w wydawaniu opinii, które w przeciwnym razie mogą tylko obrzydzić człowiekowi życie, są niezbędne. Łatwo bowiem człowieka niesprawiedliwie skrzywdzić, znacznie trudniej krzywdę moralną naprawić.

BRONISŁAW TRONSKI

Glejt na co dzień

cza opinia, najprawdopodobniej negatywna, skoro po kilku rozmowach w wydziale kadry, który oferuje mi pracę, dowiaduję się nagle z ust tego samego referenta, który miał mnie już zatrudnić, że zabrakło etatów. Było już to w kilku miejscach, a więc trudno tu mówić o przypadkach”.

Nie będę nadużywał cierpliwości czytelników cytowaniem ludzkich wyznań. Nie miejsce też tu na akcję interwencyjną. Zajęły się tym odpowiednie instancje. Nas interesuje treść zawarta w tych listach, która wymaga zastanowienia się, chociaż nie posiada, na szczęście, znamion powszechności.

NIE STRZELAĆ DO CZŁOWIEKA!

Byłoby truznem twierdzenie, że opinia może uczciwego człowieka bardzo skrzywdzić, uczynić z niego karykaturę, w której bliźni dopatrzyć się mogą Bóg wie czego. Wydawanie opinii niezgodnej z prawdą jest, wydaje się, nie mniejszym przestępstwem w sensie moralnym, niż strzelanie do człowieka z myślą o zabójstwie.

Istnieje dziś w naszym kraju — i słusznie przypisujemy to naszej demokratycznej praworządności — zasada jawności opinii. Praktyka poufnego opiniowania pracowników, bez względu na formę, a więc na piśmie, ustnie czy przez telefon, została raz na zawsze zlikwidowana specjalnym zarządzeniem wydanym przez Radę Ministrów. Istnieje nakaz, że opinia powinna być wydana na żądanie osoby zmieniającej pracę — i wręczona do jej własnych rąk.

Ale opinia, to nie były jakieś paplery, to dokument. Muszą

W kordegardzie gmachu Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie, zorganizowano wystawę wzorów szkła oświetleniowego i szkła gospodarczego, opracowanych przez artystów plastyków Jana Drosta i Jerzego Orkusza.

CAF - fot. Szperko

nie w porządku”. Po trzecie — ukroć wszelkie tendencje do osobistego odgrywania się, do bezdusznego załatwiania się z niewygodnym pracownikiem (np. który krytykuje) w stylu „ja mu pokażę, co potrafię, popamięta mnie”.

Fakty wymienione w przytoczonych fragmentach listów świadczą, że czasami decyzje rządu są lamane, i to w materii, która dotyczy jak najbardziej i bezpośrednio ludzkich spraw. Czy są przewidziane sankcje wobec wtnych? Domaga się tego przecież poczucie sprawiedliwości.

Nie ma żadnej sankcji. Brak jest przepisu (w samym

może być powierzony tylko takiemu człowiekowi, którego zdolność i uczciwość gwarantują wykonanie powierzonych zadań. Stanowisko związane z odpowiedzialnością materialną nie może być powierzony ludziom, którzy znaleźli się w kolizji z prawem z powodu popełnionych przestępstw gospodarczych.

I tu oczywiście mają w pełni zastosowanie ogólne zasady opiniowania zawarte w Zarządzeniu Rady Ministrów. Ale dobro sprawy wymaga w tym wypadku wprowadzenia obowiązku opiniowania, ponadto obowiązku sprawdzenia, czy kandydat do pracy, która nakłada na niego odpowie-

Wykorzystać wszystkie rezerwy w rolnictwie

58 tysięcy ha gruntów wchodzących w skład Państwowego Funduszu Ziemi, które pozostają w dyspozycji rad narodowych, stanowi poważną rezerwę w rolnictwie rzeszowskim. Przeszkoda w pełnym zagospodarowaniu tej ziemi jest duże rozdrobienie. Tylko w niektórych powiatach, jak Ustrzyki, Lesko, Lubaczów, Przemyśl, czy też Gorlice znajdują się większe masywne rolnie. Tym niemniej dość dużo gruntów PFZ już zagospodarowano. Szczególnie ładne wyniki w tym zakresie uzyskali członkowie kółek rolniczych.

W użytkowaniu kółek rolniczych znajduje się przeszło 8.500 ha gruntów z PFZ, 1.700 ha to grunty orne, reszta użytki zielone. Grunty te uprawia 286 kółek rolniczych. Najwięcej gruntów przejęły w zagospodarowanie kółka rolnicze w powiecie sanockim — 1.818 ha, co jednak nie wyczerpuje sprawy nawet w tym rejonie, gdzie PFZ obliczany jest na 11.103 ha.

W powiecie ustrzyckim jest jeszcze więcej, bo 14.453 ha, podczas gdy kółka rolnicze zagospodarowały 1.773 ha, w przemyskim 9.061 ha, a w użytkowaniu kółek znajduje się 573 ha, w gorlickim 8.333 ha. Stosunkowo dużo gruntów PFZ znajduje się w powiecie leskim (5.583 ha), lubaczowskim (2.400 ha), krośnieńskim (1.700 ha). Wszędzie jednak można spotkać przykłady, świadczące o niepełnym, czy też niewłaściwym ich zagospodarowaniu.

A tymczasem gra warta świeczki. Członkowie kół-

lek rolniczych, użytkujący dotychczas stosunkowo mało PFZ uzyskali dodatkowo około 900 ton ziarna, jak też pokasne zbiory 1mu, rzepaku, buraków cukrowych itp.

PFZ w dobrych rękach...

Dla lepszego zobrazowania przytoczymy kilka bardziej konkretnych przykładów. Kółko rolnicze w Regietowie pow. Gorlice, przejęło w zagospodarowanie 260 ha PFZ. Wykorzystując miejscowe warunki, zorganizowano wypas bydła. O dobrej pracy członków kółka, świadczy średni przyrost, który dla każdej sztuki wyniósł przeszło 60 kg. Dochód uzyskany tylko z wypasów wyniósł 13.590 zł. Inne uprawy prowadzone na PFZ przyniosły przeszło 27 tysięcy złotych. Razem przeszło 40 tys. zł.

Członkowie kółka rolniczego w Cieszcynie Wielkim w powiecie jarosławskim, choć użytkują tylko 4,8 ha PFZ, uzyskali 49 tys. zł dochodu dodatkowo. Są to dość pokasne sumy, które można przeznaczyć na zakup różnych narzędzi i sprzętu potrzebnego w gospodarce rolnej.

Pozostałe kółka rolnicze w miejscowościach, gdzie znajdują się grunty PFZ, powinny pójść śladami owych 286 wymienionych. Tym bardziej, że praca nie jest zbyt absorbująca, wykonywana za pomocą maszyn, w dodatku zespółowo. A wyniki piękne...

Kółka rolnicze poszły w niektórych wypadkach dalej, niż poza normalne użytkowanie ziemi. W Bezmiechowej Górnej na obszarze 120 ha, Łukowem na 200 ha i w Koziejówce na 120 ha, utworzono gospodarstwa, ośrodki kultury rolnej, która prowa-

dzona są przez międzykółkowe spółdzielnie. Będą to wzorowe gospodarstwa lub inaczej, szkoły racjonalnego gospodarzenia, skąd wiedza rolnicza już w praktycznym wydaniu będzie promieniować na okoliczne gospodarstwa.

Podobne ośrodki zostaną zorganizowane w tym roku w Ropience na obszarze 500 ha i Łodyni na 150 ha. Z ośrodkami tymi można wiązać wiele nadziei. Były się tylko one spełniły, ale to już zależy od członków kółek rolniczych, wykazujących z roku na rok coraz większą aktywność.

Zagospodarowanie gruntów PFZ było ostatnio przedmiotem dyskusji, która toczyła się na prezydium Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Rzeszowie. Uzyskane dotychczas wyniki pozwoliły na podjęcie wniosków, których realizację może poważnie przyspieszyć zagospodarowanie PFZ i wyeliminować występujące w pewnych wypadkach nieprawidłowości.

Skoro już napomknęliśmy o nieprawidłowościach, to do nich należy podzielić grunty, które faktycznie pozostają na koncie kółek rolniczych, a uprawiają je osoby prywatne. Nie zawsze najlepiej. Tak na przykład postępują członkowie kółek rolniczych w Mrzygłodzie, pow. Sanok, w Zdyni i Rozdzielu, pow. Gorlice. Wprawdzie cudze ręce są lekkie, to jednak korzyści są znikome.

Na wspomnianym prezydium postanowiono zwiększyć starania w kierunku przejęcia przez kółka rolnicze możliwie największego arealu PFZ. W tym celu w powiatach Lesko, Ustrzyki, Sanok, Gorlice nowoła się komisje, które zajmą się ustaleniem tego, jakie grunty i ile mogą kółka rolnicze wziąć w zagospodarowanie. Następnie opracuje się plany zagospodarowania, które stanowią część składową gromadzkich planów rozwoju rolnictwa. Poczynono też szereg kroków o charakterze organizacyjnym.

Pełne, racjonalne zagospodarowanie PFZ będzie egzaminem dojrzałości kółek rolniczych, a przede wszystkim agronomów gromadzkich, od których w dużej mierze zależy powodzenie tej sprawy. Trzeba stwierdzić — bardzo ważnej. Chodzi o dodatkowe kwintale zboża, rzepaku, 1mu, buraków cukrowych. A tego nigdy nie ma za dużo.

E. J-C.



Śladem paradoksów

Gaz płynny w nielące

Jak wiadomo nasza gospodarka nie może uskarżać się na nadmiar produktów naftowych. Wręcz przeciwnie. Od wielu lat wydajemy dużo dewiz, aby pokryć zapotrzebowanie krajowe na te wyroby.

A tu tymczasem okazuje się, że niektóre produkty od kilku miesięcy leżą w magazynach rafinerii nafty! Nie wierzyć? A jednak tak dzieje się w jedynym zakładzie przemysłowym, skąd otrzymaliśmy wprost alarmującą wiadomość.

O co chodzi? O gaz płynny, uzyskiwany z gazoliny, służący do napędu samochodów, jak również do ogrzewania mieszkań. Zgodnie z zawartymi umowami z Centralą Produktów Naftowych, która jest dystrybutorem gazu na rynku wewnętrznym oraz z Centralą Handlu Zagranicznego „Petroimpex”, która eksportuje go do krajów skandynawskich, Rafineria Nafty w Jedliczu od początku roku realizuje plany produkcyjne. Niestety, środki zawiodła się na kontrahentach. Gazu płynnego nie odbiera ani jedna, ani druga centrala.

Przepraszam. CHZ „Petroimpex” w styczniu i w lutym na zamówionych 120 ton raczyła przyjąć z Jedlicza 51 ton gazu. CPN natomiast „trzyma się” twardo i jeszcze nie rozpoczęła w ogóle odbioru. Dlaczego? Może jakość gazu nie jest odpowiednia? Nic podobne-

go. A więc skąd tak raptem produkt ten znalazł się w nielące jednej i drugiej centrali? Tego jedliczanie nie mogą pojąć w żaden sposób.

W wyniku tego doszło do sytuacji, która w tej chwili po prostu zagraża istnieniu rafinerii. Mianowicie na bocznicy kolejowej stoi kilkanaście cystern załadowanych gazem płynnym, w magazynach zaś zgromadzono niewiele mniejsze ilości. Nie trzeba szerzej rozwodzić się nad ewentualnym niebezpieczeństwem, jakie może zaistnieć np. w czasie nieostrożnego przetaczania wagonów lub obchodzenia się z ogniem.

Na skutek zaprzestania odbioru gazu płynnego zachodzi również obawa uniechęcenia na pewien okres dwóch oddziałów produkcyjnych w jedlickiej rafinerii: gazolinary i stabilizacji gazoliny. Gazu płynnego, który fachowcy nazywają „dynamitem”, nie ma gdzie przechowywać.

Fakt ten pociągnąłby za sobą daleko skutec: ograniczenie produkcji gazoliny w kopalnictwie naftowym. Zarówno to jednej, jak i drugiej ewentualności w żadnym wypadku nie wolno dopuścić.

Zapyta ktoś: Czy zagadnienie to jest znane kierownictwom Zjednoczenia Rafinerii Nafty w Krakowie i wymienionych central? Owszem, wiedzą o tym doskonale. Z Jedlicza płyną bowiem jedna z drugą interwencje. Niestety, nie odnoszą żadnego skutku. Kto więc zajmie się rozwiązaniem tego jawnego i szkodliwego paradoksu? (m)

Bez denerwujących sytuacji

Znaną powszechnie jest rzeczą, że w podniesieniu rentowności gospodarstw rolnych dużą rolę odgrywają kontrakcje. Chłopi coraz chętniej zawierają umowy, które starają się zrealizować w oznaczonym terminie i nie spowodować dla siebie wyników z tej racji strat. Ale mają również słuszne pretensje, aby strona druga dotrzymywała umów kontraktacyjnych, co powinno się przejawiać w dobrej organizacji punktów skupu, obsługiwanych przez fachowców, uwzględniających interesy kontrahentów.

Niestety, tak dobrze nie jest. Wciąż napływa sporo skarg na pracowników aparatu skupu,

zarzucających im, że niezbyt dokładnie ważą sprzedawany towar, rozmyślnie fałszują klasyfikację itp. Niektórzy czytelnicy wręcz piszą, że kumoterstwo i napiwki odgrywają w tych transakcjach niepoślednią rolę. A jakże często traktuje się chłopów z góry, jakby sprawiano im łaskę, że przyjmują się ich towar, do czego zresztą nie zawsze dochodzi.

Taki wypadek ilustruje czytany poniżej list.

„Wynajęłam 1 lutego br. furmankę, by odstawić na planowany skup bekona do Kańczugi. Do punktu skupu przyjechaliśmy około godziny 10. Bardzo się zdziwiłam, gdy usłyszałam, że bekony już się nie przyjmują ponieważ waży się krowy. Spotkałam tam przedstawiciela Zakładów Mięsnych w Jarosławiu i bardzo prosiłam, ażeby bekony zaplanowane na styczeń zostały przyjęte, gdyż dalej nie mam go czym karmić. Nie pomogły moje prośby, panowie poszli na „rozgrzewkę”, a ja bardzo zdenerwowana odjechałam z niczym do domu”.

Eugenia Komenda

Inni kontrahenci postępują nie lepiej. Na dowód posłużymy się przykładem dotyczącym Cukrowni w Przeworsku. Oto co piszą w liście rolnicy z Lubziny (pow. Dębica).

„Od 1945 roku jesteśmy plantatorami buraka cukrowego. Jeszcze żadnego roku nie przydarzyło się, ażebyśmy do tej pory nie otrzymali suszonych wyłódków. Obecnie kiedy tylko zwrócimy się w tej sprawie do biura czy do GS w Dębicy zawsze słyszymy jedną i tę samą odpowiedź „lada dzień nadejdą, już są wysłane”. Czy zasięgujemy na to, ażeby nas tak zwodzono i denerwowano”.

Dnia 25. II. — 12 podpisów

Zdajemy sobie sprawę, że wszystkich naraz plantatorów obdzielić wyłódkami nie można, ale powinien istnieć jakiś plan czy rozdzelnik, według którego sukcesywnie należało ludziom wyłódkę można dostarczać. Ciągłe zwodzenie różnymi terminami dostaw nie

tylko nie ratuje sytuacji, ale ją jeszcze pogarsza. I tutaj znów denerwuje się niepotrzebnie ludzi, narażając na szwank układającą się od lat współpracę.

Podobnych przykładów zacierpniętych ze skarg i listów nadesłanych do redakcji można przytoczyć wiele. Na zakończenie omawianych spraw pozwolimy sobie zacytować jeszcze jeden list: Albin Brzozowski z Kurzyny Średniej (pow. Nisko):

„13 stycznia br. sprzedałem skórę ze świni w Gminnej Spółdzielni w Nisku. Za 3 kg otrzymałem 102 zł i prawo do nabycia 45 kg skóry twardej, potrzebnej mi na zelówki do bucików dla żony. Owszem, w sklepie skóra była, ale nie wolno jej sprzedać. Odpowiedziano mi, ażebym się dowiadywał później. Byłem w Nisku 24 stycznia i znów poszedłem do sklepu, gdzie oświadczone mi, że skóra jest, ale nie wolno jej sprzedać — decyzja w tej sprawie miała zapaść później. Ponieważ mieszkam 20 km od Niska, ażeby nie ponosić zbędnych kosztów, 30 stycznia, korzystając z wyjazdu sąsiada do Niska, wręczyłem mu kwit, aby mi kupił tę skórę, licząc, że może on będzie miał szczęście. Ku memu zdziwieniu otrzymałem odpowiedź, że skóry nie ma, dopiero, być może, przywieziona z Dęby”. (Podpis)

Tak postępować z ludźmi absolutnie nie można. Jeśli rolnik ma zagwarantowane, że po sprzedaniu spółdzielni skóry surowej może nabyć skórę podszewkową — powinien ją otrzymać. Ale do zrealizowania tego prawa zagradza mu drogę panujący bałagan lub chęć zatrzymania skóry w sklepie, by później sprzedać ją po kumotersku komu innemu.

Przez tego rodzaju praktyki psuje się ludziom niepotrzebnie nerwy i zraża się ich do kontraktacji oraz dostaw towarów dla państwa. Aparat skupu prawdopodobnie za mało jest kontrolowany i w tym tkwi źródło bałaganu i wszelkich nadużyć.

E. WALAWSKI



Na zakończenie karnawału w salach szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie odbył się tradycyjny „Bal Galganiarzy” połączony z imprezą nazwaną przez organizatorów kiermaszem bród stawnych ludzi oraz wyborem „Miss Balu”. Na zdjęciu: TV również znalazła miejsce w pomysłach studentów - artystów. CAF — fot. Wdowiński

5 minut rozmowy

Montaż nadajnika telewizyjnego przebiega planowo

Połączenie telefoniczne z Warszawą otrzymujemy stosunkowo szybko. Zgłasza się centralka Zakładów Produkcji Urządzeń Radiotechnicznych Ł-2 w Warszawie. Proszę o połączenie mnie z dyrektorem Zakładów. I oto w słuchawce telefonu słyszę już głos dyrektora inż. Zdzisława Tokarskiego:

— Tu „Nowiny” — rozpoczynam rozmowę. — Czytelników naszych interesuje sprawa budowy nadajnika telewizyjnego, który jak wiadomo, ma rozpocząć nadawanie programu telewizyjnego z Suchej Góry pod Krosnem w dniu 1 grudnia br. Nadajnik ten montuje załoga Zakładów Ł-2. Jak przebiega praca?

— No cóż? Z umowy podpisanej ze Spółcznym Komitetem Budowy Telewizji w

Rzeszowie chcemy się wywiązać bez jakichkolwiek uchybień. Szczegółowy harmonogram prac realizowany jest przez naszą załogę planowo, chociaż...

— Chociaż co... — chwytam za słowo.

— Chociaż, warszawskie biuro studiów i projektów radia i telewizji nie dostarczyło nam dotychczas pełnej dokumentacji urządzeń chłodniczych aparatury nadawczej. Wprawdzie nie stanowi to jakiejś zasadniczej przeszkody w terminowym uruchomieniu telestacji rzeszowskiej, ale — moim zdaniem — nie powinno się dopuszczać do jakichkolwiek najmniejszych nawet opóźnień i niedotrzymania ustalonych terminów...

— Wobec tego uderzam na alarm i sygnalizuję Wojewódzkiemu Społecznemu Komitetowi Budowy Telestacji w Rzeszowie konieczność pierwszej interwencji w warszawskim biurze projektów... A teraz słucham Dyrektora dalej...

— Pierwszy etap pracy jest już... za nami. Rozdzielnia dla rzeszowskiej stacji telewizyjnej jest już gotowa i została oficjalnie odebrana przez komisję inwestora (inwestorem aparatury nadawczej jest, jak wiadomo, Biuro Rozbudowy Telewizji i Radiostacji). Warto, żeby przedsiębiorstwo budowlane, będące głównym wykonawcą obiektu na Suchej Górze zgłosiło się w Warszawie po jej odbiór.

— A montaż głównej aparatury nadawczej?

— Mówiąc językiem „naszej branży” tzw. czarny mon-

taż waszego nadajnika jest już na ukończeniu. Główna konstrukcja aparatury została już zmontowana i oddajemy ją właśnie do laktorni.

— Nie wiem, czy tow. Dyrektor jest w tej sprawie zorientowany, ale budowa telestacji w województwie rzeszowskim przechodziła różne koleje losu. Wielu ustalonych dotychczas terminów nie dotrzymano. Z tego też powodu wielu mieszkańców naszego województwa dość sceptycznie patrzy na ustalony ostatnio w Warszawie termin uruchomienia stacji. A ponieważ losy naszej telestacji spoczywają obecnie w rękach załogi Ł-2, prosimy o zdanie na ten temat dyrektora Zakładów Ł-2.

— Tak jak powiedziałem na wstępie naszej rozmowy, Zakłady Produkcji Urządzeń Radiotechnicznych Ł-2 w Warszawie wywiążą się w terminie ze swego zadania. W dniu 2 lipca br. przystąpimy do prac montażowych na szczycie Suchej Góry i 1 grudnia nadajnik rozpocznie pracę... Oczywiście uzależniamy to od tego, czy budowniczowie stwórzą nam odpowiednio warunki do przystąpienia do prac montażowych od dnia 2 lipca. Zresztą zdajemy sobie sprawę, że miesiące letnie są tzw. okresem urlopowym i robimy wszystko, żeby jeszcze przed ustalonymi terminami wykonać większą część pracy. Montaż nadajnika dla Rzeszowa przebiega planowo. Zakłady Ł-2 wywiążą się ze swojego zadania w terminie!

— O czym mam przedmówić powiadomić czytelników „Nowin Rzeszowskich”?

JULIAN WOŹNIAK

Ważne dla poborowych

Od 2 maja do 30 czerwca br. w całym województwie zostanie przeprowadzony pobór główny. Przed komisjami poborowymi zobowiązani są stanąć mężczyźni urodzeni w latach 1942—1939. Obowiązek zgłoszenia się dotyczy wszystkich. Nie oznacza to, że za wszystkim zamkną się bramy koszar. Powiatowe komisje poborowe udzielają odroczenia służby wojskowej tym, których rodziny pozostają na ich wyłącznym utrzymaniu. W ub. roku stwierdzono, że wielu poborowych, którzy mogli być zwolnieni, powędrowało do wojska, pozostawiając rodziny bez środków utrzymania. O odroczenie służby wojskowej należy ubiegać się przed poborem. W zasadzie nie zwalnia się tych, którzy już pełnią służbę wojskową.

służby wojskowej powinni złożyć do 15 marca br. w prezydiach miejskich, gromadzkich i osiedlowych rad narodowych podanie z następującymi dokumentami: zaświadczenie z miejsca pracy o zatrudnieniu i wysokości zarobków poborowego i wszystkich członków rodziny, odcinek przekazu otrzymywanej renty z ostatniego miesiąca (jeśli członkowie rodzin pobierają rentę), zaświadczenie o dochodowości gospodarstwa rolnego lub zakładu rzemieślniczego, zaświadczenie szkolne uczących się dzieci w wieku do lat 18, oraz zaświadczenie lekarskie osób starszych, niezdolnych do pracy zarobkowej. Druki podań można otrzymać w prezydiach rad narodowych. Pracownicy prowadzący sprawy wojskowe udzielają również szczegółowych wyjaśnień. (wb)

Prawnik RADZI

Ob. Z. M. Krosno: Jeśli Obywatel uległ wypadkowi podczas pracy i nie może dalej pracować, to należy wystąpić do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o przyznanie renty inwalidzkiej. Obywatel może także dochodzić od zakładu pracy odszkodowania, które stanowić będzie różnicę między obecnym zarobkiem (łącznie z ewentualną rentą inwalidzką) a zarobkiem poprzednim. Prawo do takiego odszkodowania przysługuje tylko wówczas, gdy wypadek przy pracy spowodowany został nieprzestrzeżeniem przez zakład pracy obowiązków wynikających z zapisu o ochronie zdrowia i życia pracowników.

Ob. M. J. Kombornia: Zgodnie z art. 46 prawa rzeczowego przeniesienie własności nieruchomości, winno być dokonane w formie aktu notarialnego. Umowa kupna — sprzedaży nieruchomości zawarta w innej formie jest nieważna.

Ob. B. D. Komorów: W myśl uchwały nr 145 Rady Ministrów z dnia 12. IV. 1957 r. w sprawie pomocy dla repatriantów (MP Nr 32 z dnia 29. IV. 1957 r.), repatrianci mają zapewnioną ciągłość pracy wymaganej prawem do nabycia lub zachowania uprawnień do urlopu, jeżeli repatriant był pracownikiem bezpośrednio przed powrotem do kraju i podjął pracę w ciągu 3 miesięcy od dnia powrotu, a nawet — z powodów przez siebie nie zawinionych — póź-

niej; ciągłość pracy zachowuje się niezależnie od przyczyn rozwiązania stosunku pracy za granicą, a także w przypadkach zwolnienia się na własną prośbę. Zalicza się także czas pracy za granicą na poczet czasu pracy wymaganego do nabycia uprawnień do uzyskania określonego stanowiska lub uposażenia, jeżeli praca wykonywana za granicą była tego samego rodzaju co i praca wykonywana po powrocie.

Ob. S. S. Rzeszów: W okresie wypowiedzenia pracownikowi umowy o pracę, może nastąpić rozwiązanie umowy o pracę ze skutkiem natychmiastowym, jeżeli zaniedbywanie się pracownika w pracy zostanie zakwalifikowane przez zakład pracy jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych. Rozwiązanie umowy o pracę na tej podstawie wymaga zgody Rady Zakładowej stosownie do przepisów art. 7, ust. 1, dekretu z dnia 18. I. 1956 r.

Ob. E. P. Zgoda: Jeżeli Obywatel chorował dłużej niż 3 miesiące, to zakład pracy w oparciu o art. 3 ust. 1 pkt. 1, dekretu z dnia 18. I. 1956 r. mógł rozwiązać po tym okresie stosunek służbowy bez wypowiedzenia. Jeśli Obywatel chorował w dalszym ciągu, to winien był przedkładać zaświadczenia lekarskie i przed dalszy okres zasiłek chorobowy winien był wypłacać Zakład Ubezpieczeń.



Personel techniczny Węgierskiego Radia i Telewizji zaprojektował i skonstruował miniaturowe tranzystorowe urządzenie transmisyjne, które zainstalowane zostało w samochodzie, polskiej produkcji „Nysa”. CAF

Pawilon rehabilitacyjny stanie w Rymanowie

Słynne w całym kraju dziełce uzdrowisko Rymanów wzbogaci się o niezwykle potrzebny obiekt. Będzie to tzw. pawilon rehabilitacyjny. Pomieszczenia specjalnie przystosowane do tego celu pomieszczenia: sale gimnastyczne, basen kąpielowy itp.

Kiedy rozpocznie się budowę? W tej chwili Biuro Projektów Służby Zdrowia w Warszawie opracowuje dokumentację. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to budowa ruszy jeszcze w tym roku. Na ten cel uzdrowisko otrzymało już 3 mln zł. (m)

Kłusownicy złapali łanię

Ob. Marian Kobierski, przewodniczący Prezydium GRN w Zohatynie, zauważył w lesie na śniegu krew. Idąc po śladach, znalazł skórę oraz wnętrzności łani jelenia, którą złapali na wnyk miejscowi

kłusownicy. Sprawców przestępstwa nie udało się wykryć. W każdym razie, pochodzą oni ze wsi Zohatyn, tam bowiem prowadzili ślady piórz od sań, na które załadowali mięso jelenia. B

Na marginesie rozprawy o pospolite kradzieże

Rozprawa trwała 3 dni. Na ławie oskarżonych zasiadło sześć kobiet: Antonina Imiołek ur. w 1938 roku, Alicja Białewicz ur. w 1943 roku, Edwarda Paliszewska ur. w 1942 roku, Krystyna Podkulska ur. w 1944 roku, Helena Chudzio ur. w 1939 roku i Bogna Chechelska ur. w 1936 roku. Najmłodsza z nich ma 17 lat, najstarsza 23. Odpowiadały za dokonane latem i jesienią ubiegłego roku kradzieże w sklepach handlu społecznego i prywatnego w Przemysku. Czekają ich podobne przestępstwa w sądach Krakowa, Wrocławia i Szczecina.

Zainteresowanie rozprawą było ogromne. Przez salę przewinęły się setki osób. Większość publiczności stanowiła młodzież (niezrędko z tarczami szkół średnich na rekawach płaszczy). Aby zaprowadzić porządek, potrzebna była interwencja milicji.

Podłoże sprawy, to pospolite kradzieże kuponów materiałów, spodniczek od kostiumów, skórzanych torebek, biustonoszy, sukienek. Gdzie więc sensacja, która ściągnęła tłumy do gmachu przemyskiego sądu?

Zacznijmy od początku. Kradły od wielu miesięcy, głównie w sklepach preselekcyjnych. Jedne odwracały uwagę ekspedientek, drugie chowały pod płaszcz części garderoby. Wpadły przy kradzieży torebki. Ten proceder uprawiały nie tylko w Przemysku. Na wojaże jeździły koleją „autostopem”. Chwytały się różnych „sposobów”, aby tylko wyłudzić od konduktorów wolny przejazd. Jak zeznała jedna z oskarżonych „interesa do konduktora szła ubijać najładniejszą z nich”.

Stanowiły, jak mówiła Antonina Imiołek, „jedną szajkę”. Całe dni przesiadywały w kawiarni „Śródmięska”, w parku i „Polonii”. Tu, już jako „kociaki”, polowały (używam znowu określenia Imiołek) na „jelenie”.

Choć ta ich „działalność” nie znalazła odbicia w akcie oskarżenia, przewijała się na rozprawie, stanowiła dla publiczności ów „dreszczyk sensacji”. Myśle, że tylko ze względu na te i podobne okoliczności sprawa warta jest szerszego omówienia.

Prawie wszystkie oskarżone nie pracowały. Wstręt do pracy, zamiłowanie do oryginalnego „autostopu”, nasiadówek w restauracji, polowania na „jelenie” i cudzych przedmiotów — oto wspólne ich upodobania, „platformę” zainteresowań. Skąd brały pieniądze na życie i eleganckie stroje? Pomagali rodzice, czy byli mężowie (dwie oskarżone to już rozwódki)? Może. Ale czy tylko oni? W aktach sprawy są zeznania i na tę okoliczność. Wypłynęły one prawdopodobnie dopiero w sądach Szczecina i Wrocławia.

Do kradzieży przyznały się. Nie pracując, chciały się ładnie ubierać, bawić. Nie pomyślały jednak nigdy o pracownikach sklepów, którzy z własnej kieszeni musieli płacić za skradzione przez nie towary, uchodzić w oczach kierownictwa swych przedsiębiorstw za ludzi nieuczciwych, mankowniczych, odpowiedzialnych moralnie i sądowo za niepełnione przestępstwa. Cierpieli na tym również klienci, do których obsługa sklepów, nauczona smutnym doświadczeniem, odnosiła się nieufnie i podejrzliwie, była skora w każdym kupującym widzieć złodzieja.

Jest jeszcze jedna warta podkreślenia sprawa. Choć dla mnie mianowicie o stosunek społeczeństwa do oskarżonych. W komentarzach obecnej w szkole publiczności zbyt rzadko padały słowa potępienia. Nie przeholuje, jeżeli powiem — u młodzieży można było nawet zaobserwować pewien podziw dla przedsiębiorczych „kociaków”, które umiały „zorganizować” sobie życie.

Do sądu dostarczono opinię lokatorów o jednej

z oskarżonych. Napisało w niej: „dobra, idealna, uczciwa”. Ktoś tu nie jest z całą pewnością uczciwym. Świadek oskarżenia, właściciel sklepu, który odebrał od jednej z dziewcząt skradzioną mu sukienkę, już po trzech miesiącach nie mógł rozpoznać sprawczyni tego czynu ani jej koleżanek, z którymi przez pół godziny rozmawiał, gdyż przeproszały go za popelniony czyn. „Dziś kobieta jest blondynką, jutro brunetką — trudno je rozpoznać” — mówił chcąc być dobrym „wujaszkiem”. Czy przypadkiem taka podobliwość i przywykanie oka na przestępstwa nie daje zielonego światła nieuczciwym jednostkom? Czy nie ułatwiamy w ten sposób młodzieży zejść na niewłaściwą drogę? Czy tylko z ust milicji, prokuratora i sądu mają padać słowa potępienia? Odpowiedź pozostawiam czytelnikom.

Sąd skazał A. Imiołek na 2 lata więzienia i 1500 zł grzywny, A. Białewicz na 1 rok i 2 miesiące więzienia i 1000 zł grzywny, E. Paliszewska na 10 miesięcy więzienia i 400 zł grzywny, K. Podkulska na 8 miesięcy więzienia i 400 zł grzywny, H. Chudzio na 1 rok więzienia i 300 zł grzywny, B. Chechelska na 8 miesięcy więzienia i 300 zł grzywny.

W. WIERZBICKI.

„Technika rolnicza” w dawnych czasach...

Opisując życie wsi dębickiej i ropczyckiej w książce pt.: „Przeszłość wsi ropczyckiego w ustach ich mieszkańców”, dr Jerzy Fierich wspomina również o „technice rolniczej” w dawnych czasach.

Pierwszym udoskonaleniem technicznym był żelazny piług. Taki piług miał sporządzić kowal w Jastrzębcu Starej w 1850 r. W Ociece łączą ukazanie się pierwszego żelaznego piługa z wojną prusko-austriacką w 1866 r. Natomiast w Słotowej już nie tylko żelazny piług, ale i sieczkarnia,

miały się ukazać w 1870-1875 r.

Pierwsze oznaki postępu technicznego notuje się w Zawadzie już około 1850 r.; w tym to czasie zaczęto osuszać grunty orne kopaniem rowów. Od 1870 r. kopano tu coraz więcej studzien, których dotychczas było zaledwie 4. Już od 1860 r. zawadzianie zaczęli siał koniczyne, od 1870 r. buraki pastewne i cukrowe, a od 1880 r. mieszkanki. (Jag)

Komunikat WUML

12. III. 1962 r. — I rok Wydz. Ekonom. — seminarium: „Reprodukcyjność kapitału społecznego i dochód narodowy” oraz informacja „Główne kierunki obecnej sytuacji międzynarodowej”.
II rok Wydz. Ekonomiczny — wykład: „Koszty własne i ceny produkcji przemysłowej” seminarium: „Statystyka środków trwałych” oraz wykład: „Statystyka produkcji”.

13. III. 1962 r. — Godz. 9-13 egzaminy dodatkowe dla słuchaczy I i II roku Wydziału Historyczno-Filozoficznego. Godz. 14 i 15 Wydz. Histor.-Filoz. — seminarium „Walka Lenina o partię nowego typu. Rewolucja 1905-7 w Rosji” oraz wykład „Rewolucja 1905-7 na siemiach polskich”.

II rok Wydz. Histor.-Filoz. — wykład: Teoria klas i walki klasowej” oraz „PPR w okresie marzec — grudzień 1943 r. ed.

Jeden z siedmiu cudów świata



Słynne piramidy egipskie — uważane za jeden z siedmiu cudów świata — pochodzą z III wieku p.n.e. Najwyższa z nich 146-metrowa piramida Cheopsa budowana była w ciągu 30 lat przez 100 tys. niewolników.

Na zdjęciu: Piramida Chefrena w środku; — z prawej — piramida Cheopsa.

CAF

Młodzież w LPZ-owskich modelarniach

Liga Przyjaciół Żołnierza w swej działalności dużo uwagi poświęca rozwojowi modelarstwa okrętowego, lotniczego i kołowego. Z roku na rok wzrasta liczba nowych modelarni, skupiających coraz więcej młodzieży, głównie szkolnej.

Obecnie na terenie naszego województwa, LPZ prowadzi 16 modelarni, w których 420 młodych chłopców, zapalonych entuzjastów podniebnych przestrzeni, dalekich oceanów, czy wręczle podróży po ziemi, buduje modele samolotów, okrętów, samochodów.

Pod kierownictwem doświadczonych instruktorów zdobywają interesujące szcze-

góły budowy, pogłębiają swoją wiedzę, rozszerzają zainteresowania.

Być może, wyrosną z nich w przyszłości świetni konstruktorzy. Bardzo interesujące są zawody modeli wykonanych przez młodzież, które dość często organizuje LPZ.

Najwięcej modelarni jest w Rzeszowie — mieście i w powiecie ustrzyckim — po trzy. Po dwie w powiatach krośnieńskim i sanockim. Większość z nich istnieje na wsi przy szkołach podstawowych. Ma to duże znaczenie, gdyż właśnie w modelarniach młodzież może rozwijać swoje techniczne zainteresowania. **Pras.**

Wydział Finansowy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie unieważnia zgubiony przez Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej Krzywya pow. Rzeszów kwitariusz przychodowy wzór Rb 2 seria ek nr od 967001—967100 wraz z odbitkami.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości, przy czym Wydział Finansowy ostrzega, aby mieszkańcy powiatu rzeszowskiego nie wpłacali na w/w pokwitowania albowiem wpłacający gotówkę na te pokwitowania narażają się na osobistą stratę. **K-450/1**

Pracownica Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa przy Przedsiębiorstwie Budowy Kopalni Surowców Chemicznych Oddział Robót w Piasecznie

ogłasza przejście od dnia 1 marca br. w stan likwidacji.

Likwidacja zostanie zakończona w dniu 31 sierpnia 1962 r. W tym terminie należy podjąć wkłady, gdyż w okresie późniejszym nie będą wypłacone.

W skład komisji likwidacji wchodzi: Ob. Ob. Tadeusz Sado, Marcell Pintał, Zdzisław Bokwa. **K-453/1**

Zarząd Spółdzielni Pracy Remontowo-Budowlanej „Murarz” w Dębicy

zawiadamia zainteresowanych, że dotychczasowe biura Spółdzielni przy ul. Rzeszowskiej nr 44 w Dębicy

dnia 26 lutego br.

zostały przeniesione

do nowo wybudowanych obiektów Spółdzielni przy ul. Puskzina, Telefon: Zarząd: 20-63, Sekretariat: 21-14, Dział Techniczny 21-15, punkty: elektryczny, stolarski, ślusarski, wodno-kanalizacyjny i malarski 940.

Równocześnie informujemy, że prezes w.ym. Spółdzielni przyjmuje w sprawie skarg i zażaleń w każdy poniedziałek od godz. 15-16 w biurze zarządu przy ul. Puskzina. **K-452/1**

UWAGA ROLNICY!

„SAMOPOMOC CHŁOPSKA” PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU ZWIERZĘTAMI HODOWLANymi W RZESZOWIE

podaje do wiadomości, że

ZAKUPUJE KONIE o zmniejszonej użyteczności, w bardzo dobrej kondycji wagi od 400 kg wżwyz w dniach:

16 marca 1962 r. w Przeworsku godz. 9

16 marca 1962 r. w Nisku godz. 9

Jednocześnie będą typowane i zakupowane źrebięta w bardzo dobrej kondycji, urodzone w 1961 r. **K-449/1**



PRACOWNICY POSZUKIWANI

3 KUCHARKI lub KUCHARZY, posiadających odpowiednie kwalifikacje zawodowe zatrudni ZARZĄD SPOŁDZIELNI ZAOPATRZENIA I ZBYTU W DUKLI. Płaca wg Zbiorowego Układu Pracy w CRS. Warunki pracy do omówienia w Zarządzie w Dukli, telefon nr 10. **K-451/1**

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIE

PANU dr KACZOROWI Ordynatorowi Oddziału Położniczego Szpitala w Jarosławiu za uratowanie życia mojego i dziecka, położnej MACOWEJ za opiekę składa podziękowanie wdzięczna pacjentka KAPŁON. **Pg-392/1**

KUPNO

SAMOCHÓD „Mikrus” — kupię. Kraków, Praska 52/30. **K-454/1**

RÓŻNE

DYSKRETNIE, szybko, korespondencyjnie, pozna CIE BIURO MATRYMONIALNE „SYRENKA”. Warszawa, Elekoralna 11. Prześlij 10 złotych znaczkami, otrzymasz 300 atrakcyjnych ofert, informacje. **K-351/9**

SPRZEDAŻ

PO likwidacji cegielni sprzedam komin żelazny, szopy, zasypniki, ruszty, Władysław Guzek, Jarosław. **G-340/1**

SAMOCHÓD osobowy marki „Warszawa” — sprzedam. Oferty pisemne: Rzeszów, Biuro Ogłoszeń. **G-344/1**

POŁOWE kamienicy w Jaśle — sprzedam. Helena Leżoniowa, Jasło, Rynek 22. **Pg-355/2**

„WARSZAWA” sprzedam. Wiadomość: Rzeszów, Wita Stwosza nr 1 (Staroniwa Dolna). **G-339/1**

ZGUBY

ZIĘBA Kazimierz zgubił świadectwo ukończenia 5 klasy Technikum Mechanicznego przy WSK w Rzeszowie. **G-342/1**

HARTMAN Emilia zgubiła świadectwo dojrzałości wydane przez Liceum Handlowe w Łańcucie. **G-345/1**

WOLEŃ Władysław zgubił w Głobkowie w czasie działań wojennych świadectwo szkolne 6 klasy. **Pg-387/1**

TOMASIK Eugeniusz zgubił tabliczkę rejestracyjną motocykla nr RC 4517 wydana przez Wydział Komunikacji Prez. PRN — Jarosław. **Pg-396/1**

WENC Aleksandra skradziono legitymację ubezpieczeniową nr 109971 wydana przez Centralę Rybna w Rzeszowie. **G-341/1**

BIL Janina zgubiła przepustkę stala nr 2195 wydana przez Zakład Przemysłu Gumowego w Dębicy. **Pg-341/1**

SKRZYPEK Stanisław, Wólka Panewska, zgubił świadectwo ukończenia 7 klasy Szkoły Podstawowej w Ulanowie, pow. Nisko. **Pg-394/1**

BURYLO Leopold zgubił tabliczkę rejestracyjną RA-1966 wydaną przez Wydział Komunikacji — Jarosław. **Pg-391/1**

PÓLCHŁOPEK Lesław zgubił legitymację szkolną nr 27/1a wydaną przez Zasadniczą Szkołę Przemysłu Nattowego w Krośnie. **Pg-390/1**

WACŁAWSKA Stefania zam. w Mielcu zgubiła zaświadczenie nr 1765 na bilety miejscowe wydane przez PKS w Rzeszowie, ważne na przejazd z Mielca do Radomyśla. **Pg-389/1**

SIDORKO Tadeusz zgubił dowód rejestracyjny nr WY-3596 wydany przez Wydział Komunikacji Prezydium PRN w Przemysku. **Pg-388/1**

WOLANIN Józef zgubił amatorskie prawo jazdy nr 296/58 wydane przez Wydział Komunikacji Prez. MRN w Przemysku. **Pg-387/1**

PIENIAZEK Maria zgubiła legitymację szkolną nr 28 wydaną przez III Liceum Ogólnokształcące w Rzeszowie. **G-343/1**

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKA NOWINY RZESZOWSKIE

DOCIERAJĄ DO WSZYSTKICH KLIENTÓW W MIEŚCIE I W TERENIE

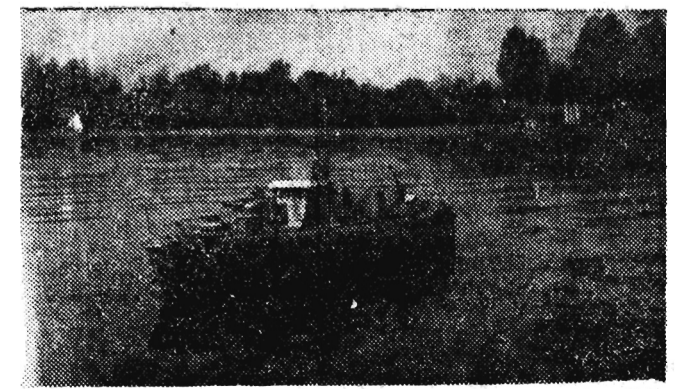
zamięszcza ogłoszenia w nowinach rzeszowskich

OGŁOSZENIA DROBNE PRYJMĄJA WSZYSTKIE URZĘDY POŁTOWE OGŁOSZENIA REKLAMY TEKSTOWE FOTOGRAFICZNE I FOTOREPORTAŻOWE DLA INSTYTUCJI, PRZEDSIĘBIORSTW, ZAKŁADÓW, SKLEPÓW PAŃSTWOWYCH, SPOŁDZIELNI, PRYWATNYCH PRYJMĄJĄ I ZAMIESZCZAJĄ

BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM WYDAWNICTWA PRASOWEGO RSW-PRASA-NOWINY RZESZOWSKIE RZESZÓW-UL. GRUNWALDZKA 42

TELEFON 46-52

BOI



Trudno wprost uwierzyć, że widoczny na zdjęciu kuter „Dark” nie jest prawdziwy, że jest to tylko model wykonany w ubiegłym roku przez Staszka Bilwina z Rzeszowa.



Piątek 9 marca 1962 r.

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza - Przedstawienie zamknięte

IMPREZY

KLUB ZMS „Iskra” - Wieczorek taneczny - w programie film popularno-oświatowy KLUB DOBRZEJ FILMU - Rzeki śmierci (meks.)

Kina

APOLLO (ul. 3 Maja) - Wojna i pokój (USA 1. 12) godz. 16 i 20 GOPLANA (Staromieście) - Kochanek lady Chatterley

RADIO

PROGRAM I Program dnia: 5.40, 15.05. Wiadomości: 5.00, 8.00, 7.00, 8.00, 12.05, 15.00, 17.00, 20.00, 23.00.

Nowa placówka pocztowa i... stare kłopoty

Po wielu staraniach i tarapatkach, urząd pocztowy przy ul. Czackiego znów otworzył dla mieszkańców tej dzielnicy swoje podwoje. Zamknięto go, jak wiadomo na 5 miesięcy z powodu okropnej ciasnoty. Przerwę tę władze pocztowe wykorzystały na starania o uzyskanie dodatkowych pomieszczeń dla swej placówki oznaczonej nr 4. Zabiegi skończyły się pomyślnie. I w tej chwili urząd pocztowy nr 4 dysponuje już trzema izbami. W odnowionym, ładnie i nowocześnie wyposażonym lokalu, dwóch pracowników załatwia wszystkie pocztowe czynności urzędu nadawczego w godzinach od 8-18.

Rzeszów dysponuje więc w chwili obecnej czterema urządzeniami pocztowymi: nr 1 przy ul. Moniuszki, nr 2 ul. Asnyka, nr 3 na Osiedlu WSK i wreszcie wspomniana już „4” przy ul. Czackiego. Potrzeby wojewódzkiego miasta w tym zakresie są jednak znacznie większe. Od pewnego czasu np. dzielnica Staromieście ubiega się o zorganizowanie

pocztowej placówki. Obwodowy Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny Rzeszów i popiera jak najbardziej te potrzeby. Więcej, czyni usilne starania o uzyskanie w Staromieściu odpowiedniego lokalu, dla którego są już nawet kompletne wyposażenia. Niestety dotychczasowe pertraktacje z kwaterunkiem, nie rokują zbyt wielkich nadziei na otrzymanie niezbędnego pomieszczenia. A szkoda. Otwarcie placówki pocztowej w Staromieściu należy bowiem do tzw. potrzeb numer jeden tej dzielnicy.

Nie jest to bynajmniej jedyny kłopotliwy problem rzeszowskich władz pocztowych. OUP T Rzeszów i dla ułatwienia licznym interesantom kontaktów z pocztą, zamierza np. uruchomić swoje oddziały w większych zakładach pracy i instytucjach. Jeden taki oddział pracuje już w hallu Prezydium WRN (w godz. od 11-15). I trzeba przyznać, że pracuje z pożytkiem dla licznie odwiedzających gmach WRN mieszkańców miasta i województwa. OUP T nosi się z zamiarem uruchomienia podobnego stoiska pocztowego w „Delikatesach”. Przystałoby się. Niestety, Dyrekcja Domu Handlowego ma w tej sprawie zupełnie odmienne zdanie. Wydaje się, że dla wygody mieszkańców - warto tu pójść na kompromis. A swoją drogą nie zaszkodziłoby, gdyby i władze miasta poświęciły więcej uwagi pocztowym problemom. (w)

uruchomić swoje oddziały w większych zakładach pracy i instytucjach. Jeden taki oddział pracuje już w hallu Prezydium WRN (w godz. od 11-15). I trzeba przyznać, że pracuje z pożytkiem dla licznie odwiedzających gmach WRN mieszkańców miasta i województwa. OUP T nosi się z zamiarem uruchomienia podobnego stoiska pocztowego w „Delikatesach”. Przystałoby się. Niestety, Dyrekcja Domu Handlowego ma w tej sprawie zupełnie odmienne zdanie. Wydaje się, że dla wygody mieszkańców - warto tu pójść na kompromis. A swoją drogą nie zaszkodziłoby, gdyby i władze miasta poświęciły więcej uwagi pocztowym problemom. (w)

Kwiaty, upominki życzenia...

Oprócz dużych spotkań i uroczystych akademii z okazji kobiecego święta, w całym mieście odbyło się wiele uroczystości, rzec by można, w rodzinnym gronie. Do takich można chyba zaliczyć spotkania w zakładach pracy, w których pracują kobiety. W świetlicy nowych zakładów przetwórczych „Alima” zebrało się około 340 kobiet. Wieczorek upłynął w bardzo przyjemnej atmosferze. Była orkiestra (a więc i panowie byli nieodzwonnienie potrzebni), toasty i kwiaty dla zastawionych pracownic oraz obecnych na spotkaniu przedstawicieli Kola Gospodyń Wiejskich z Matysówki.

Farmaceutyczna Spółdzielnia Pracy „Syntofarma”, gdzie pracuje 69 kobiet, również przygotowała dla kobiecej załogi miłą niespodziankę w postaci drobnych upominków. (wb)

Pierwsze zebranie Klubu Literackiego

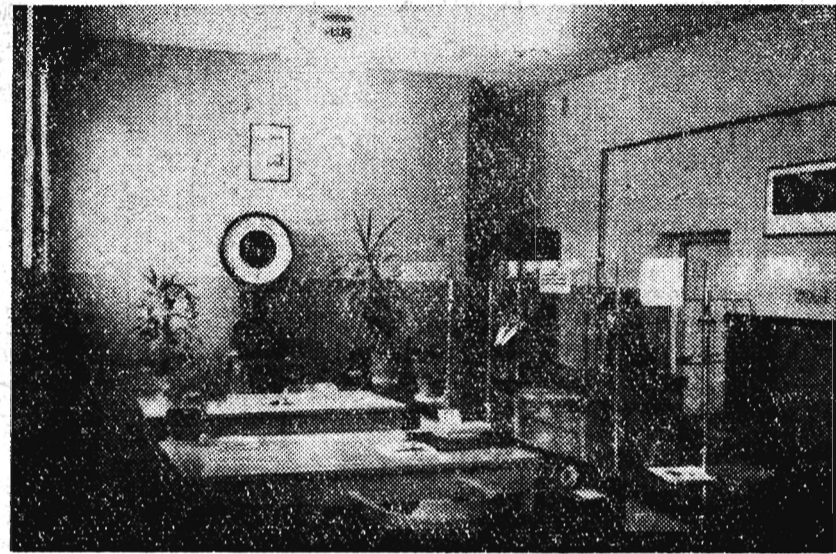
10 marca br. o godz. 13 w lokalu Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie (ul. Tkaczowa 13 - parter) odbędzie się pierwsze zebranie organizacyjne KLU-

BU LITERACKIEGO. Na zebraniu przedyskutowane zostaną formy organizacyjne i regulamin Klubu oraz nastąpi wybór władz Klubu. W nara-dzie będzie uczestniczył przedstawiciel Zarządu Oddziału Związku Literatów Polskich w Krakowie p. Władysław Bodnicki.

Wszyscy zainteresowani sprawą utworzenia Klubu Literackiego w Rzeszowie proszeni są o przybycie.

Nowa wystawa w Muzeum

11 lutego br. (niedziela) o godz. 11 nastąpi otwarcie wystawy - pokłosie II etapu konkursu na pamiątkarstwo ludowe i artystyczne województwa rzeszowskiego. Na drugą z kolei wystawę (pierwszą oglądaliśmy w lutym ubr.), na której zgromadzono najlepsze i najciekawsze prace artystów ludowych, dyrekcja Muzeum zaprasza wszystkich zainteresowanych.



Na zdjęciu: W nowo otwartym urzędzie pocztowym przy ul. Czackiego. Z przyjemnością wchodzi się do tak estetycznie urządzonego lokalu pocztowy. Foto: M. Kopeć

Po dwuletnich wyczekiwaniach...

O trudnej sytuacji lokalowej szkół podstawowych w Rzeszowie wszystkim dobrze wiadomo. Mówi się o tym na zebraniach, apeluje do społeczeństwa o pomoc finansową w budowie nowych szkół. I z ofiarną pomocą szkołom i nauczycielstwu wszyscy śpieszą.

Niestety, notuje się jeszcze fakty, które zakrawają na parados. Na przykład w budynku Szkoły Podstawowej nr 9 przy ul. Obrońców Stalingradu, dwulizbowe pomieszczenie na parterze zajmujące byłby portier Zbigniew Nycz wraz z rodziną, obecnie od dwóch lat pracownik WSK w Rzeszowie. Na drugim piętrze natomiast jeden pokój, tuż obok sal lekcyjnych, zajmuje, jako tymczasowe mieszkanie, nauczycielka Irena Żytkiewicz.

Kierownictwo szkoły w ciągu ubiegłych dwóch lat kilkakrotnie interweniowało w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej o przekwaterowa-

nie uciążliwego lokatora, wolał bez skutku. Szkoła nadal nie ma portiera, a nauczycielka mieszkała. Tymczasem w budynku szkolnym trzeba było zlikwidować szatnię i przeznaczyć pomieszczenie na warsztat. Nadal brakuje odpowiednich pomieszczeń na bibliotekę, gabinety pomocy naukowych.

Wystarczy podać następujące dane. Szkołę planowano na 15 sal lekcyjnych dla 600 uczniów. Tymczasem naukę pobiera tu aż 1.260 uczniów. W bieżącym roku dwie klasy - pierwsza i druga, mają po 6 kompletów uczniów. W związku z tym nauka odbywa się na trzy zmiany. Do tego dochodzi jeszcze wieczorowa szkoła dla pracujących, w której nauka trwa do godziny 20. Praktycznie więc przez 12 godzin dziennie bez przerwy w szkole prowadzi się nauczanie. Realizacja programu nauczania według tego rozkładu zajęć wymaga sprawności organizacyjnej, co w takiej ciasnocie lokalowej jest niezwykle trudnione.

Piszemy o tym, gdyż uważamy, że przewlekające się załatwianie wniosku o przekwaterowanie rodziny Nycza i przyznanie nauczycielstwu z tej szkoły odpowiednich mieszkań, koliduje z zapewnieniem i opiece nad nimi i z szumnymi słowami o usuwaniu trudności w rozwoju szkolnictwa w naszym mieście. (J. S.)

Skandal!

Mysz w chlebie

Z konieczności musimy czytelnikom popsuć apetyt. Okazuje się jednak, że chleb wypiekany w rzeszowskich piekarniach może być doskonałym obiektem do „odryk geologicznych”. Czego to już nie znalaziono: sznurki, gwóźdź, zapalki itd. Takiego jednak odkrycia nie spodziewał się dokończyć jeden z mieszkańców Rzeszowa. Tak, „odryk” w chlebie mysz. Tym „podarunkiem” obdarzył go 7 bm. sklep PSS nr 4 przy ul. 3 Maja. Nadziwiany wyplek pochodzi z piekarni tejże spółdzielni. Pracownicy Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej wielokrotnie zwracali uwagę, że pieczywo z tej piekarni jest nie tylko niesmaczne, lecz często zanieczyszczone. Również przecho-dnie zauważyli, iż w sklepie oraz w pobliżu harują myszy. Wszystko - jak groch o ścianę. Potrzeba było widocznie aż takiego wypadku, którym zapewne zajmą się organa wymiaru sprawiedliwości. Ostatni wypadek świadczy o wyjątkowym lekceważeniu przepisów sanitarnych. Korzystając „z okazji”, należałoby przeprowadzić kontrolę stanu sanitarnego w innych piekarniach. (wb)



KROK NAPRZÓD

Kierownictwo Łaźni Miejskiej przyznaje, że w dniu 22. II. br. w pomieszczeniu parterowym suchej nie było zbyt „słodko”. Niska temperatura była spowodowana przerwą w dopływie prądu. Zabawa w ciepło i zimno pod prysznicem spowodowana jest natomiast zmianami ciśnienia sieci wodociągowej. Okazuje się jednak, że wprawna reka potrafi regulować temperaturę wody. Dlatego niezaradni powinni zwrócić się o pomoc do personelu łaźni.

TO SIĘ CHWALI

Niedawno podziękowaliśmy Wydziałowi Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN za szybkie „odbiorenie” ulicy Kasprzaka oraz przypomniałmy o ulicy PCK. Nazajutrz przyjechali robotnicy, wysypali ulicę żużlem. Błotem odcięci sąsiedzi ul. 3 Maja mogą znowu swobodnie wędrować po mieście. Dobre chęci plus szybkie załatwianie drobnych błędów bez papierków, zleceń i załączników. To się chwali!

KSIAŻKA JEST DLA KLIENTÓW

W związku z naszą notatką pt. „Książki nie podano”, dyrekcja MHM informuje, że usługi Klienta okazały się słusze. Zgodnie bowiem z zarządzeniem nr 420 Ministerstwa Handlu Wewnętrznego sprzedawcy mają obowiązek udostępniać na żądanie klientów książki skarg i życzeń, o czym kierownicy sklepów są dokładnie poinformowani. Sprzedawca sklepu mięsnego nr 11, który nie zastosował się do tego zarządzenia, otrzymał upomnienie. Zwrócono również uwagę kierownikowi

sklepu, że książka życzeń jest dla klientów. Niezależnie od tego, na najbliższej naradzie roboczej, dyrekcja MHM przypomni o tym zarządzeniu Min. Handlu Wewnętrznego całej załodze przedsiębiorstwa.

WZPSW WYJAŚNIA

Odpowiadając na naszą notatkę pt. „Szklana góra”, Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Surowców Wtórnych Oddział w Rzeszowie informuje: „z uwagi na poważne trudności w zbyciu i składowaniu stłuczki, jak również z powodu dużych zapasów tego surowca Centrala wstrzymała na razie skup odpadów szklanych. Ze szkolnej branży skupuje się w tej chwili tylko stłuczki szybowe.

NOWINY RZESZOWSKIE

- pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” - RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Żeromskiego 5. TELEFON: Centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego 4610, redakcja nocna 5017, administracja 4656, dział inf. 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 493, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja b. 33, tel. 294, Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 - tel. 4652. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeratę przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 9-6-445 PUPiK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej - zł 12,50, kwartalna - zł 37,50, półrocznej - zł 75, rocznej - zł 150. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne - Rzeszów. K-2-348